

DROGA
W ZAWIERZENIU



2019
975 LAT FUNDACJI
80 -LECIE POWROTU
BENEDYKTYNÓW DO TYŃCA

Włodzimierz Zatorski OSB

DROGA
W ZAWIERZENIU



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki i stron tytułowych:
Andrzej Cieplucha

Redakcja:
Aldona Skudrzyk
Teresa Lubowiecka

Korekta:
Agnieszka Nieć

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów
Tyniec, dnia 22.03.2019 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2019

ISBN 978-83-7354-893-0

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel.: +48 (12) 688-52-90
tel./fax: +48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
Używane skróty	11
Co to jest duchowość?	13
Chrystus – Bóg i Człowiek	23
Od preegzystencji do Jezusa po prawicy Ojca	23
W sądzie z Bogiem?	29
W Nim cała pełnia	33
Dlaczego krzyż?	38
Pustynia w mieście, wyjście z raju	57
Bunt	57
Błogosławiona wina	65
Konieczność pustyni.	68
Wolność	72
Ogołocenie	79
Państwo chrześcijańskie?	84
Misterium Kościoła	87
Cisza i milczenie	93
Co robić?	102
Dwa wymiary miłości	102
Sprawy ważne i pilne	107
Czuwajcie!	116
Czuwanie – oczekiwanie Pana.	116
Psalm 121(120)	116
Czuwanie jako pragnienie i tęsknota	120
Trud czuwania.	125
Czuwać – dać się prowadzić Duchowi Świętemu	129
Doskonałość.	134
Bądźcie święci	134
Prawdziwa świętość	138
Komunia.	143

Bycie chrześcijaninem zobowiązuje	147
Wzory doskonałości?	149
Liturgia i modlitwa	157
Miejsce liturgii w relacji do Boga	157
Gdzie dwóch lub trzech....	165
Modlitwa jako osobista odpowiedź	171
Dlaczego liturgia?	178
Jesteśmy misterium wobec misterium istnienia	178
Psalmy szkołą żywej relacji z Bogiem żywym	187
Apokalipsa – objawienie z głębi liturgii	194
Modlić się psalmami	199
Otworzyć serce	215
Serce jest naszym mieszkaniem	216
„Naszym ukrytym centrum”	220
Miejscem wyboru życia lub śmierci	224
Miejscem spotkania	233
Modlitwa serca	236
Modlitwa – czym jest?	237
Odpowiedź serca	238
Właściwy sens modlitwy serca.	243
Między prawdziwym i fałszywym sumieniem	246
Modlitwa Jezusowa	248
Namiętne myśli	252
Odkrywanie woli Bożej	262
Posłuszeństwo daje wolność.	271
Ktoś mi myśli	272
Czy chcesz naprawdę żyć?	274
Zbroja posłuszeństwa	277
Słuchaj sumienia, byś stał się sobą!	281
Spotkanie – metafizyka istnienia	285
Jeszcze nie jesteśmy, ale się stajemy	285
Metafizyka miłości	290
Komunia w Duchu Świętym	296

Rodzina – wspólnota	303
Dlaczego rodzina (wspólnota)?	303
„Życie we wspólnocie (rodzinie)”	309
„Spotkanie we wspólnocie – duchowa szansa”	316
Szkoła Służby Pańskiej – monastycyzm dla świeckich	319
Wstęp	319
Czy naprawdę szuka Boga.	321
Założmy „szkołę służby Pańskiej”	329
Mnisi dla świeckich	338
Stabilitas.	341
Wychowanie, ale do czego?	350
Kilka uwag o tym, kim jesteśmy	351
Źródła naszego poznania i tożsamości.	356
Co kształtować?	360

WPROWADZENIE

Droga w zawierzeniu jest już trzecim tomem złożonym z szeregu moich artykułów, jakie powstawały w różnych okolicznościach i w odpowiedzi na rozmaite potrzeby. Podobnie jak poprzednie tomy: *Droga człowieka* oraz *Droga duchowa* nie stanowi ona jednolitego tekstu posiadającego określony temat i konsekwentny wywód. W tym zbiorze dzielę się swoimi przemyśleniami z ostatnich lat. Każdy rozdział jest odrębnym tekstem i nie ma pomiędzy poszczególnymi rozdziałami ścisłego powiązania. Stąd wynikają także liczne powtórzenia pewnych myśli, odesłań do tekstów biblijnych, cytatów z *Reguły* św. Benedykta czy innych publikacji. Powtarzają się także pewne myśli, jednak umieszczone w tekście o określonym temacie służą one do naświetlenia różnych problemów. Dlatego też nie usuwałem tych powtórzeń i odniesień. W ciągu myślenia stanowią one przesłanki i racje dla wyciągania właściwych wniosków w zależności od samego zagadnienia.

Poszczególne artykuły starałem się ułożyć według podobieństwa tematów oraz ich powiązania. Oddając ten tom w ręce czytelników, mam nadzieję, że moje refleksje przyczynią się do wzbogacenia osobistych refleksji na przedstawione tematy.

Autor

UŻYWANE SKRÓTY

Sigła biblijne zgodne z Biblią Tysiąclecia

- 1 Apo – *Apoftegmaty Ojców Pustyni, t. 1. Gerontikon. Księga Starców*,
tł. M. BORKOWSKA, Kraków 1994
- KDK – Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współ-
czesnym *Gaudium et spes*
- KK – Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*
- KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994
- KL – Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*
- RB – ŚWIĘTY BENEDYKT, *Reguła*, Kraków 2005
- VC – Adhortacja apostołska *Vita consecrata*

CO TO JEST DUCHOWOŚĆ?

Duchowość zazwyczaj kojarzymy z pytaniem o to, co należy robić, by się zbawić. Jest to pytanie, jakie postawił Panu Jezusowi „bogaty młodzieniec”: *Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* (Mk 10,17). Pan Jezus wskazał mu przykazania, przy czym wymienił jedynie te, które były zapisane na drugiej tablicy: *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę* (Mk 10,19). Kiedy ten z kolei powiedział: *Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości* (Mk 10,20), usłyszał w odpowiedzi:

Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną! (Mk 10,21).

Nie było go jednak na to stać, *miał bowiem wiele posiadłości* (Mk 10,22).

Ta sytuacja dobrze ilustruje zasadniczy problem życia duchowego: oczekujemy od Pana Jezusa konkretnych wskazań, co mamy robić, jakie podejmować wysiłki, aby osiągnąć określone cnoty, zasługi, zdolności, dobra duchowe..., które nas doprowadzą do Boga. Natomiast **Pan Jezus domaga się od nas nie czegoś, ale nas samych.** „Sprzedaj wszystko” oznacza wyzbądź się wszelkich zabezpieczeń i zawierz Mi w dalszej drodze. Nie daje nam konkretnego planu drogi, nie wyznacza kolejnych stopni czy etapów doskonałości, ale każe się skoncentrować na zawierzeniu, całkowitym oddaniu się

Jemu. W ten sposób życie duchowe to żywa więź osobowa z Chrystusem, bycie Jego uczniem.

Nieco inną odpowiedź daje Pan Jezusa uczoneму w Piśmie, który zadał Mu prawie identyczne pytanie: *Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* (Łk 10,25), na co Pan Jezus odniósł pytającego do Prawa: *Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?* (Łk 10,26). Kiedy ten bardzo dobrze odpowiedział, wskazując przykazanie miłości Boga i bliźniego, Jezus pochwalił tę odpowiedź i zalecił:

Dobrześ odpowiedział. To czyn, a będziesz żył. ²⁹ Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?» (Łk 10,28n).

Zauważmy, że w pytaniu o bliźniego w istocie chodziło o to, wobec kogo obowiązuje przykazanie miłości? W odpowiedzi usłyszał przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, w której Pan Jezus na końcu odwraca jego pytanie: *Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?* (Łk 10,36). W ten sposób wskazał, że najważniejsze jest to, kim się stajemy, czyniąc to, czy tamto. Sam czyn okazuje się wyborem siebie w relacji z drugim człowiekiem. W życiu duchowym istotne jest to, kim się stajemy, a czyny i nasze praktyki są jedynie narzędziami na drodze rozdzenia się do życia prawdziwego. Na ten temat mówi bardzo wyraźnie znana sentencja soborowa, którą lubił powtarzać Jan Paweł II:

Człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (KDK 24).

Aby się prawdziwie stać sobą, osiągnąć pełnię życia, trzeba zrobić z siebie szczery, bezinteresowny dar. W tym geście stajemy się bliźniami dla drugiego, co w kontekście innej wypowiedzi Pana Jezusa wprowadza nas w żywą relację z Nim samym:

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40).

Żeby nie było żadnych wątpliwości odnośnie do solidarności Pana Jezusa z „bratem najmniejszym”, podaje tę samą zasadę od strony negatywnej:

Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili (Mt 25,45).

Kiedy zatem pytamy o duchowość, pytamy w istocie o to, kim jesteśmy w naszej relacji do innych, co w perspektywie Ewangelii jednocześnie wskazuje na to, kim jesteśmy w relacji do Jezusa. Nasza duchowość mówi nam, kim naprawdę jesteśmy, czyli właściwie kim jesteśmy w naszym sercu. W tym miejscu trzeba wyjaśnić samo pojęcie serca. Niestety w ostatnich wiekach zostało ono zmienione i u nas właściwie sprowadzone do centrum uczuć. Natomiast w Biblii i u Ojców Kościoła ma ono głębsze znaczenie. Obecnie wracamy do tego pierwotnego znaczenia. W Katechizmie czytamy:

Serce jest mieszkaniem, w którym jestem, gdzie przebywam (według wyrażenia semickiego lub biblijnego: gdzie „zstępuję”). Jest naszym ukrytym centrum, nieuchwytnym dla naszego rozumu ani dla innych; jedynie Duch Boży może je zgłębić i poznać. Jest ono miejscem decyzji w głębi naszych wewnętrznych dążeń. Jest miejscem prawdy, w którym wybieramy życie lub śmierć. Jest miejscem spotkania, albowiem

nasze życie, ukształtowane na obraz Boży, ma charakter relacyjny: serce jest miejscem przymierza (KKK 2563).

Zwróćmy uwagę, że w wykładzie nauki moralnej wyłożonej najpełniej w „Kazaniu na górze” (zob. Mt 5,2–12) Pan Jezus właściwie koncentruje się na tym, co się dzieje w sercu człowieka i to uważa za rozstrzygające o wartości czynu. Jeżeli weźmiemy tylko niezmiernie ważną naukę zawartą w błogosławieństwach, to określenia typu: „błogosławieni ubodzy w duchu”, „błogosławieni cisi”, „błogosławieni, którzy się smucą”, „błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”, „błogosławieni jesteście, gdy *ludzie* wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was”, w doświadczeniu życiowym ludzi nie jest żadnym szczęściem. Pamiętamy, że „błogosławieni” to polskie tłumaczenie *makarioi*, co właściwie znaczy ‘szczęśliwy’, ale szczęśliwością wynikającą z bliskości Boga. Jeżeli Pan Jezus używa w tych stwierdzeniach czasu teraźniejszego i to w odniesieniu do nieszczęść, jakich doznają w tej chwili, to może to odnosić jedynie do tego, co się dzieje w głębi serca, miejscu naszego spotkania z Bogiem. W kontekście zwykłego doświadczenia trudno by tym ludziom tłumaczyć, że są szczęśliwi, gdy doświadczają nieszczęścia, smutku, niesprawiedliwości, prześladowania.

O naszej duchowości rozstrzyga to, kim jesteśmy w relacji do Boga, co zasadniczo objawia się i weryfikuje szczególnie w naszej relacji do innych ludzi. Tak ujęta duchowość ma charakter uniwersalny, bo odnosi się do każdego człowieka. Może być duchowość pozytywna, gdy stajemy się bliskimi Boga przez miłosierdzie wobec innych lub negatywna, gdy

stajemy się obojętni wobec innych i Boga, a nawet możemy stać się wrogami, co wskazuje na diabelską duchowość.

Warto zwrócić uwagę na to, że Pan Jezus, mówiąc o sądzie ostatecznym, a także między innymi o błogosławieństwach, nie wskazuje na żadne kryterium zewnętrzne określające człowieka. Nie mówi np. tylko o Żydach, czy o swoich uczniach, czyli chrześcijanach, ale jedynie wskazuje na to, kim człowiek się staje przez swoje czyny w relacji do innych i do Niego. Na sądzie ostatecznym ludzie się dziwią, że uczynili lub nie uczynili czegoś dla Niego, bo sobie z tego nie zdawali sprawy. Pan Jezus także utożsamia się z każdym najmniejszym bez dodatkowego dookreślenia: żyd, chrześcijanin... Nie przypadkiem także na bohatera przypowieści o bliźnim wybrał on Samarytanina, który był klasycznym wrogiem Żyda, aby podkreślić, że bliźnim stajemy się przez okazane miłosierdzie, a nie przez pochodzenie lub przynależność narodową czy religijną.

Jednoznacznie mówi o tym także w sytuacji, gdy przyszła do Niego do Kafarnaum delegacja rodziny wraz z Matką. Kiedy Mu to oznajmiono podczas nauczania, powiedział:

«Któż jest moją matką i *którzy* są braćmi?»³⁴ I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: «Oto moja matka i moi bracia.³⁵ Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką» (Mk 3,33–35).

Każdy żyje duchowo, czyli w swoim życiu określa się w relacji do Boga, dobrze lub źle, niezależnie od tego, czy sobie z tego zdaje sprawę, czy nie, czy tego chce, czy nie.

Oczywiście interesuje nas duchowość pozytywna, prowadząca do bliskości Boga i udziału w Jego życiu, czyli w królestwie Bożym. O tym rozstrzyga wypełnienie Jego przyka-

zań, co się właściwie sprowadza do przykazania miłości w jego trzech wymiarach: miłość Boga, miłość bliźniego i siebie samego. Bez miłości nic nie uzyskuje swojej właściwej wartości, co jednoznacznie wypowiedział św. Paweł w pierwszych trzech wersetach Hymnu o miłości:

¹ Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brząca.

² Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wiarę miał tak wielką, iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał –
byłbym niczym.

³ I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic mi nie pomoże (1 Kor 13,1–3).

Św. Paweł wymienia tutaj największe cnoty duchowe, a także dary Ducha Świętego, które możemy otrzymać lub zdobyć, ale bez miłości są one martwe, nie dają nam udziału w życiu prawdziwym, czyli w królestwie Bożym. Zatem samo zdobywanie cnót, choćby najwyższych nie daje nam udziału w życiu Boga. Jedynie miłość taki udział daje.

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie,
ponieważ miłość jest z Boga,
a każdy kto miłuje,
narodził się z Boga.
Kto nie miłuje, nie zna Boga,
bo Bóg jest miłością (1 J 4,7n).

Jak jednak rozpoznać, czy kroczymy drogą miłości, czyli drogą życia? Św. Paweł w Hymnie o miłości wymienia znaki rozpoznawcze miłości prawdziwej:

⁴ Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;

⁵ nie jest bezwstydną,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;

⁶ nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.

⁷ Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma (1 Kor 13,4–7).

Wymienione cechy miłości w odniesieniu do pozytywnych cech harmonizują z „owocami Ducha”, a przez zaprzeczenie odnoszą się do tego, co „rodzi się z ciała”. Na ten temat pisał św. Paweł w Liście do Galatów, przeciwstawiając życie według ducha życiu według ciała. Poznajemy to po owocach. W odniesieniu do ciała pisze:

¹⁹ Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, ²⁰ bałwochwalstwo, czary, nienawiść, spory, zawiść, gniewy, pogoń za zaszczytami, niezgoda rozłąmy, ²¹ zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą (Ga 5,19–21).

Natomiast o życiu według ducha mówią owoce:

²² Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność,²³ łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa (Ga 5,22n).

Te wymienione owoce należałoby rozszerzyć przynajmniej o: przebaczenie, pokorę, wdzięczność i wytrwałość, które św. Paweł wymienia, mówiąc o zasadach życia braterskiego we wspólnocie chrześcijańskiej (zob. Ef 4 i Kol 3). Owoce są obiektywnymi miernikami autentycznego życia. Nie da się ich podrobić, szczególnie jeżeli wchodzi w grę ich harmonia. W Ewangelii Pan Jezus kilka razy mówi, że poznamy po owocach.

Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron.⁴⁵ Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta (Łk 6,44–45).

Ten obraz drzewa i jego owoców jest bardzo wymowny, gdyż jest to obraz odnoszący się do życia i zasad jego rozpoznania, a nie jakichś innych wskaźników, jak miara czy norma. W życiu duchowym chodzi o pełnię życia w królestwie Bożym, dlatego można je rozpoznawać po owocach, które są znakami życia.

W nauce o duchowości mówi się klasycznie o etapach wzrostu duchowego: etap oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia. Niewątpliwie wyrażają one postęp na drodze duchowej. Jednak powstaje pytanie: czy oznaczają one odrębne etapy, tj. jeżeli ktoś osiągnął etap oświecenia, czy już jest po etapie oczyszczenia? Czy może jednak nie jest tak, że są to

raczej pewne wymiary życia, które występują u człowieka jednocześnie, o ile osiągnął te wymiary? Ponadto chyba trudno rozpoznać te etapy u różnych ludzi o całkiem odmiennych osobowościach, charakterze, wrażliwościach itd. Natomiast największy problem związany z myśleniem o etapach w życiu duchowym polega na tym, że sugerują one, że kolejne etapy stanowią większą doskonałość: oświecenie jest wyższym etapem od oczyszczenia, a zjednoczenie wyższym niż oświecenie. Budzi to w człowieku pytanie: A ja na jakim etapie jestem? Czy jestem wyżej, czy niżej niż inni? Pokusa takiego myślenia jest ogromna i prowadzi wręcz do tragedii w życiu duchowym. Klasycznym przykładem jest faryzeusz z przypowieści o faryzeuszu i celniku w świątyni. Modlił się on do Boga słowami:

Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdiei, oszuści, cudzołóżnicy, albo jak i ten celnik. ¹² Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam (Łk 18,11–12).

Pan Jezus nie podważał tego, że to, co mówił, było prawdą, że skrupulatnie wypełniał przykazania i Prawo, że był bardziej gorliwy, niż było trzeba. Natomiast stwierdził na koniec, że nie został on przez Boga wysłuchany. *Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony* (Łk 18,14). Ewagriusz z Pontu opracował później naukę o ośmiu duchach zła. Próżna chwała, w którą wpadł ów faryzeusz, to siódmy z ośmiu duchów. Jest on szczególnie groźny dla ludzi pobożnych, którzy osiągnęli już jakiś stopień doskonałości życia duchowego. Pojawia się jako potrzeba uzyskania potwierdzenia, że rzeczywiście jesteśmy wybranymi i lepszymi od innych. Ulegając jej jednak, upadamy niżej niż punkt, z którego wyszliśmy – jak uczą mnisi. W ogóle myślenie po-

równawcze jest w życiu duchowym niszczące. Dowiedział się o tym np. św. Piotr, któremu Pan Jezus powierzył prowadzenie Kościoła, mówiąc: *Paś owce moje!* (J 21,17) i przepowiedział, jaką śmiercią uwielbi Boga. Zaraz po tym ważnym dialogu Piotr spojrział na Jana i spytał: *Panie, a co z tym będzie?* (J 21,21). Jak pamiętamy, Jan był jedynym uczniem, który pozostał przy swoim Mistrzu do końca, aż do Jego śmierci na krzyżu! Okazał się jedynym uczniem wiernym do końca. Dlatego pewnie to pytanie z ust św. Piotra. W odpowiedzi usłyszał: *Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdziesz za Mną!* (J 21,22).

Bóg ma wobec każdego człowieka swój plan i to jest sprawa Boga i tego człowieka, dlatego nie ma sensu żadne porównywanie się z nim, czy zamartwianie się o jego los. Jeżeli widzimy potrzebę u drugiego, to powinniśmy pomóc, ale jego los należy do Boga i zależy od jego osobistych wyborów. Każdy z nas powinien się skoncentrować na tym, by autentycznie pójść za Jezusem!

Gdyby spróbować określić w miarę ściśle, czym jest życie duchowe w chrześcijańskim sensie, to można powiedzieć: **Życie duchowe to ni mniej ni więcej tylko życie w Duchu Świętym.** A na ile je w naszym życiu realizujemy, poznajemy po „owocach Ducha”. One są dla nas znakami rozpoznawczymi podobnie jak wolność od tego, co „się rodzi z ciała”. Nie jest ważne, na jakim etapie jesteśmy, ale ważne jest to, czy autentycznie i konsekwentnie idziemy za Jezusem.